

Iwona Kosek

"Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych",
Maciej Czeszewski, Katarzyna
Foremniak, Warszawa 2011 :
[recenzja]

Prace Językoznawcze 15/3, 77-80

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

RECENZJE, OMÓWIENIA, SPRAWOZDANIA, KOMUNIKATY

Maciej Czeszewski, Katarzyna Foremniak: *Ludzie i miejsca w języku. Słownik frazeologizmów eponimicznych*. Redakcja naukowa M. Bańko. Przedmowa Roch Sulima. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego. Warszawa 2011, ss. 349.

Od co najmniej kilkunastu lat, a zwłaszcza od ukazania się pracy Wojciecha Chlebdy *Elementy frazematyki. Wprowadzenie do frazeologii nadawcy* (Opole 1991), obserwujemy rozkwit badań frazeologicznych. Studia nad jednostkami ponadwyrazowymi prowadzone są z wielu perspektyw, w różnych planach: kulturowo-językowym, historycznym, gramatycznym i ostatnio – z perspektywy językoznawstwa komputerowego. Recenzowana publikacja stanowi dobre potwierdzenie owego zainteresowania frazeologią, która jest tu obecna w kilku aspektach: wewnątrzjęzykowym, zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym (etymologicznym), ale także w aspekcie kulturowo-językowym i przekładowym. Tytuł *Ludzie i miejsca w języku* wskazuje na jeszcze jeden aspekt – onomastyczny. Nazwy własne we frazeologii to temat tyleż interesujący, co mało zbadany, tym bardziej kompendium koncentrujące się wokół tego zagadnienia już w punkcie wyjścia uznać trzeba za przedsięwzięcie ciekawe.

Dwoje młodych leksykografów stworzyło słownik frazeologizmów eponimicznych. Zawiera on, zgodnie z indeksem, 156 haseł (w tym dwadzieścia kilka haseł odsyłaczowych), nie jest zatem, liczbowo patrząc, opracowaniem dużym, jednak stanowi to konsekwencję świadomego wyboru, wypływa też ze specyfiki opracowywanego materiału. Związki frazeologiczne rozumiane są w słowniku tak, jak w tradycji, jako połączenia wyrazowe o różnym stopniu znaczeniowej nieregularności (asumaryczności), z rozróżnieniem idiomów i frazemów (zob. *O słowniku*, s. 17). Natomiast na określenie jednostek frazeologicznych, „których komponentem jest nazwa własna lub jej derywat słowotwórczy” stosowany jest (za E. Rudnicką) termin „frazeologizmy eponimiczne: (ibidem, s. 19). Eponimy (i eponimizmy) autorzy są zatem skłonni traktować szeroko, nie ograniczając ich do klasy nazw osobowych, w czym wzorują się na nowszej tradycji onomastycznej, zapewne także na *Wielkim słowniku wyrazów obcych* pod redakcją Mirosława Bańki i, z opracowań wcześniejszych, na *Słowniku eponimów, czyli wyrazów odimiennych* Władysława Kopalnińskiego (zob. *O słowniku*, s. 18). To ujęcie (mające, jak widać, swoją tradycję leksykograficzną) nie jest zaskakujące i niewątpliwie użyteczne, choć dodać trzeba, że w odniesieniu do frazeologii wysokiej komponenty eponimiczne to głównie antroponimy i ich derywaty.

Na taki wniosek pozwalałaby też analiza materiału zgromadzonego w omawianym słowniku: frazeologizmy z nazwą osobową lub komponentem od niej pochodnym, dodajmy – frazeologizmy o postaci wyrażień, zdecydowanie przeważają.

Słownik jest niewątpliwie opracowaniem przemyślanym, rzetelnym i stworzonym z pomysłem. Nieprzypadkowy dobór haseł wyraźnie podkreślono w części wstępnej: rejestrowane jednostki spełniają, poza frazeologicznością i komponentem eponimicznym w swoim składzie, tzw. kryterium kulturowe – „odwołują się do miejsc i postaci z kręgu tradycji europejskiej” (*O słowniku*, s. 15), stanowią utrwaloną w języku część tej tradycji. Takie ukierunkowanie opisu, skutkujące rejestrowaniem związków frazeologicznych o proveniencji przede wszystkim biblijnej, mitologicznej, historycznej i literackiej, należących do wyższego rejestru polszczyzny, obecnych w tej samej lub podobnej postaci w wielu językach europejskich sprawia, że słownik można traktować jako opracowanie fragmentu polskiej leksyki, ale też patrzeć na niego przez pryzmat związków języka (polskiego i kilku innych języków europejskich) z kulturą. Takie odczytanie sugeruje również tytuł *Ludzie i miejsca w języku*. Można w tym opracowaniu widzieć wreszcie i próbę „ocalenia od zapomnienia” części frazeologii, tej literackiej i erudycyjnej, wśród haseł mamy bowiem liczne jednostki współcześnie nieużywane, bardzo wielu użytkownikom polszczyzny po prostu nieznane, np. *jarzmo kaudyjskie, koło Iksjona, list Bellerófonta, osiołek Buridana, owce Panurga, partyjska strzała, prokrustowe łoża, sól attycka, sumy neapolitańskie, wóz Tespisa*.

Fakt, że słownik wykracza poza samą rejestrację grupy jednostek, podanie znaczenia i przykłady użycia, że pozwala wydobywać różnorodne informacje o poszczególnych związkach, z różnych płaszczyzn opisu, stanowi jego największą zaletę. Poza rozbudowanym i interesująco podanym objaśnieniem tła biblijnego, mitologicznego, literackiego czy historycznego dla komponentu eponimicznego, na szczególną uwagę zasługują odpowiedniki danego frazeologizmu polskiego w innych językach: angielskim, francuskim, włoskim i niemieckim, zebrane także w końcowych indeksach. To istotny element informacji w sensie praktycznym (przekładowym), ale także teoretycznym, wymaga bowiem przyjęcia jasnych kryteriów uznawania jednostek za analogi. Autorzy są tu dokładni, rozgraniczają pełną i niepełną ekwiwalencję semantyczną, dodają informacje o różnicach gramatycznych i komentarze w przypadku innej łączliwości odpowiedników (zob. np. hasła: *męki Tantala, chodzić od Annasza do Kajfasza, miecz Damoklesa, lukullusowa uczta*).

Pewne wątpliwości budzi natomiast część artykułu hasłowego określana jako informacja normatywna. Autorzy nie wyjaśniają, jak rozumieją to sformułowanie, ale tradycyjnie można by spodziewać się wskazówek czy komentarzy z poziomu (a raczej poziomów) normy bądź uzusu. Tymczasem w słowniku pod

tą etykietką kryją się bardzo różne informacje. Niektóre mają charakter typowo (bezpośrednio) normatywny, dotyczą np. ortografii czy dopuszczania przez normę przekształconych, niekanonicznych postaci jednostek (zob. hasła *danajski dar*, *rubensowska kobieta*, *jak Piłat w Credo*), inne to uwagi o kontekstach użycia jednostek lub o zmianach zachodzących w uzusie, zwykle na temat tendencji do rozszerzania łączliwości jednego z komponentów wyrażen (zob. np. *benedyktyńska praca*, *rubensowskie kształty*) bądź na temat zmiany szyku członów (zob. np. *herkulesowa praca* czy podawany w części wstępnej przykład *wiek balzakowski*). Takie komentarze, będące właściwie wnioskami z badań korpusowych, rozpoczynają się zdaniem: *Badania korpusowe wskazują (wykazują), że...* lub *Badania korpusowe potwierdzają, że....* Pojawiają się jednak również informacje zaskakujące, np. w hasle *nić Ariadny* komentarz, że odniesień do tej samej mitologicznej opowieści można dopatrywać się także we frazeologizmie *dojść, trafić, itp. po nitce do kłębka*, czy w hasle *dionizyjski szal* – uwagi o znaczeniu i frekwencji tekstowej przymiotnika *dionizyjski* w zestawieniu z *apolliński* (zob. też np. hasła *francuski piesek*, *praca Penelopy*, *list Bellerofonta*). W takich dodatkowych uwagach, czasem umieszczanych w części faktograficznej, czasem normatywnej (por. np. *moralność Kalego* i *praca Penelopy*) trudno dopatrywać się związku z tradycyjnie pojmowaną normatywnością, chyba że w zamyśle autorów mają one pomóc użytkownikom w poprawnym posługiwaniu się wyrażeniami. W takiej sytuacji należałoby przy opisie struktury słownika omówić zawartość tej części artykułu hasłowego.

Wśród informacji normatywnych niewątpliwie cenne są spostrzeżenia dotyczące rozszerzania łączliwości komponentów, wiążą się one bowiem albo ze zmianą granic jednostki, albo z jej rozpadem – powstaniem neosemantyzmu o postaci leksemu. Proces taki (o różnym stopniu zaawansowania) został zauważony i odnotowany przez autorów np. w przywoływanych już hasłach *benedyktyńska praca*, *rubensowskie kształty* czy *dionizyjski szal*, *drakońskie prawo*, *janusowe oblicze*, *marsowe oblicze*, *miłość platoniczna*, *spartańskie wychowanie*. Brak takiej informacji w odniesieniu np. do wyrażenia *bajońskie sumy*, a rozszerzenie łączliwości także w tym przypadku daje się w tekstach zauważyć.

Wskazany wyżej proces, mający wpływ na niezwykle istotną kwestię – wyodrębniania jednostek, niewątpliwie utrudnia ustalenie wzajemnych relacji i językowego statusu całości, co widać także w recenzowanym słowniku. Autorzy mają świadomość problemu (zob. *Makrostruktura słownika*, c), omawiając go na przykładzie hasła *drakońskie prawo* i podsumowując stwierdzeniem, że w takich sytuacjach „należałoby mówić o przekształcaniu się frazeologizmów w związki łączliwe, w których dopuszczalna jest wymiennność składników wyrażenia” (s. 20). Z tego stwierdzenia nie wynika jednak, czy owe związki łączliwe to dla autorów jednostki słownikowe (frazeologizmy), czy już nie i wobec tego, jaki jest status jednostki wyjściowej.

Problem w ustaleniu postaci związku frazeologicznego (wyodrębnieniu jednostki) stwarzają także zwroty i wyrażenia o zbliżonym składzie i znaczeniu, czego odbicie stanowi w słowniku relacja między hasłowym związkiem frazeologicznym a kolokacjami. Nie jest jasne, na jakiej podstawie różnie traktowane są w słowniku pary takie, jak np. *węzeł gordyjski – rozciąć węzeł gordyjski*, stanowiące odrębne hasła, i *stajnia Augiasza – wyczyścić stajnię Augiasza*, *puszka Pandory – otworzyć puszkę Pandory*, w których drugi człon pary to kolokacja, a więc połączenie, zgodnie z definicją podaną przez autorów („często używane połączenie wyrazów, których znaczenie wynika ze znaczeń składników”, s. 24). Dlaczego (*kogoś*) *ugodziła strzala Amora* to kolokacja, odnotowana w artykule *strzala Amora*, a *ugodzony strzałą Amora* stanowi osobną jednostkę?

Ogólnie słownik *Ludzie i miejsca w języku* trzeba uznać za opracowanie bardzo udane. Nie zmieniają tego wskazane niedociągnięcia, z których część łączy się z najtrudniejszą w językoznawstwie kwestią oddzielania jednostek od połączeń jednostek. Młodzi autorzy podążają szlakiem wytyczonym przez Władysława Kopalińskiego, ale mamy tu do czynienia bardziej z inspiracją niż naśladownictwem. Słownik niewątpliwie może być użyteczny dla kilku grup odbiorców: studentów, tłumaczy, dla tych wszystkich, którzy zainteresowani są kwestiami historycznymi (diachronicznymi) we frazeologii, ale także jej aspektami językowo-kulturowymi czy powiązaniem etymologicznymi między różnymi frazeologizmami, wreszcie – ciekawostkami z pogranicza faktu i mitu utrwalonymi w języku. Zaletą słownika są też dobre przykłady i komentarze dotyczące najnowszych zmian w składzie i użyciu niektórych związków frazeologicznych, pokazujące równocześnie możliwości wykorzystania badań korpusowych, oraz prosta forma przekazu. I jeszcze jedna cecha, cecha pozanaukowa, którą *Ludzie i miejsca w języku* odróżniają się od licznych najnowszych opracowań (wskazywana także przez autorów Przedmowy i Wstępu) – sięgnięcie do polszczyzny wysokiej, do słownictwa erudycyjnego, zakorzenionego w języku, a we współczesnej leksykografii często pomijanego. Bez względu na ewentualne grono odbiorców takie ukierunkowanie słownika oceniać trzeba jak najbardziej pozytywnie.

Iwona Kosek